

14 marca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Est 4, 17k. l-m. r-u) Królowa Estera zwróciła się do Pana, przejęta niebezpieczeństwem śmierci. I błagała Pana, Boga Izraela, mówiąc: „Panie mój, Królu nasz, Ty jesteś jedyny, wspomóż mnie samotną, niemającą poza Tobą wspomóżyciela, bo niebezpieczeństwo jest niejako w mojej ręce. Słyszałam od młodości mojej w pokoleniu moim ojczystym, że Ty, Panie, wybrałeś Izraela spośród wszystkich narodów i ojców naszych ze wszystkich ich przodków na wieczyste dziedzictwo i uczyniłeś im wszystko, co zapowiedziałeś. Wspomnij, Panie, daj się rozpoznać w chwili naszego udręczenia i dodaj mi odwagi, Królu bogów i Władco nad wszystkimi władcami. Włóż stosowną mowę w moje usta przed obliczem lwa i zwróć jego serce ku nienawiści do wroga naszego, aby zginął on sam i ci, którzy są z nim jednej myśli. Wybaw nas ręką Twoją i wspomóż mnie opuszczoną i niemającą nikogo poza Tobą, Panie, który wiesz wszystko”.

(Est 4, 17k. l-m. r-u)

Królowa Estera zwróciła się do Pana, przejęta niebezpieczeństwem śmierci. I błagała Pana, Boga Izraela, mówiąc: „Panie mój, Królu nasz, Ty jesteś jedyny, wspomóż mnie samotną, niemającą poza Tobą wspomóżyciela, bo niebezpieczeństwo jest niejako w mojej ręce. Słyszałam od młodości mojej w pokoleniu moim ojczystym, że Ty, Panie, wybrałeś Izraela spośród wszystkich narodów i ojców naszych ze wszystkich ich przodków na wieczyste dziedzictwo i uczyniłeś im wszystko, co zapowiedziałeś. Wspomnij, Panie, daj się rozpoznać w

chwili naszego udręczenia i dodaj mi odwagi, Królu bogów i Władco nad wszystkimi władcami. Włóż stosowną mowę w moje usta przed obliczem lwa i zwróć jego serce ku nienawiści do wroga naszego, aby zginął on sam i ci, którzy są z nim jednej myśli. Wybaw nas ręką Twoją i wspomóż mnie opuszczoną i niemającą nikogo poza Tobą, Panie, który wiesz wszystko”.

(Ps 138 (137), 1b-2a. 2b-3. 7e-8)

REFREN: Pan mnie wysłuchał, kiedy Go wzywałem

Będę Cię słauił, Panie, z całego serca,
bo usłyszaleś słowa ust moich.
Będę śpiewał Ci psalm wobec aniołów,
pokłon Ci oddam w Twoim świętym przybytku.

I będę słauił Twe imię za łaskę i wierność Twoją,
bo ponad wszystko wywyższyłaś Twe imię i obietnicę.
Wysłuchałaś mnie, kiedy Cię wzywałem,
pomnożyłaś moc mojej duszy.

Wybawia mnie Twoja prawica.
Pan za mnie wszystkiego dokona.
Panie, Twa łaska trwa na wieki,
nie porzucaj dzieła rąk swoich.

(Ps 51 (50), 12a. 14a)

Stwórz, Boże, we mnie serce czyste i przywróć mi radość Twojego zbawienia.

(Mt 7, 7-12)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Gdy któregoś z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą. Wszystko więc, co chcielibyście, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem to jest istota Prawa i Proroków”.

Komentarz:

W relacjach między ludźmi niedobrze jest, jeśli ktoś każe się prosić. Petent nieraz poczuje się urażony w swojej godności i przestaje ponawiać swoje prośby. Nawet przysłowia podkreślają, że wartość daru jest większa, jeśli daje się go bez ociągania: „Dwa razy daje, kto prędko daje”, „Jeśli możesz dać dziś, nie czekaj do jutra”. Dlaczego więc Pan Bóg postępuje z nami jakby według innych zasad? Dlaczego z naszymi prośbami mamy do Niego pukać i kołatać? Dlaczego naszą modlitwę powinna cechować wytrwałość?

Zamiast odpowiedzi proponuję przypatrzeć się dwóm komplementarnym wypowiedziom proroków. U Izajasza czytamy słowo Boga, że choćbyśmy mnożyli nasze modlitwy, Bóg nas nie wysłucha, bo ręce nasze pełne są krwi, bo dusze nasze pełne są grzechów. Z kolei u Jeremiasza znajduje się Boże pouczenie, jakie warunki powinniśmy

spełnić, ażeby Bóg nas wysłuchał: „Będziecie Mnie wzywać, a Ja was wysłucham. Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca” (Jr 29,12n).

A więc nasz problem sam się rozwiązuje. Nasza modlitwa wtedy jest prawdziwa, kiedy do Boga zwracamy się naprawdę jak do Boga, tzn. w całkowitym zawierzeniu się Jemu, a zarazem z pragnieniem wyrzucania z siebie wszystkiego, co jest niezgodne z Jego wolą. Zatem jeśli niekiedy Pana Boga trzeba prosić długo, to nie dlatego, że lubi On być długo proszony, ale dlatego, że dokonuje się w ten sposób nasze duchowe dojrzewanie. Jeśli tylko nasza modlitwa jest naprawdę modlitwą, a nie próbą narzucania Bogu naszej woli.

Zauważmy, że coś podobnego może się dzieć również między ludźmi. Na przykład dziewczyna poproszona o rękę, nie od razu się zgadza na małżeństwo. Jeśli jest to mądra dziewczyna, potrafi w taki sposób odkładać swoją ostateczną decyzję, że czas ubiegania się o nią będzie dla jej chłopca czasem wezwania do duchowego dojrzewania. Jeśli idzie o nasze prośby do Pana Boga, wszystkie nasze prośby — nawet tak błahe, jak np. prośba o zdanie egzaminu — wtedy są autentyczną modlitwą, gdy jakby na ich dnie znajduje się moje pragnienie, żeby naprawdę całego siebie zawierzyć Bogu.